

# GŁOS

## TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko  
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ, MIESIĘCZ-  
NIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DO-  
MU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

### Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na  
1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1,  
za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr.  
Od cen powyższych żadnych ustępstw  
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje  
od godz. 9-ej do 10-ej rano.

ZA SPOKÓJ DUSZY



## JÓZEFA BACZEWSKIEGO

EMERYTA P. K. P.

w piątek dn. 30 września 1927 r., jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu, odbędzie się

### NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele po-Dominikańskim o godzinie 10 rano, na które zaprasza przyjaciół,  
życzliwych i znajomych  
RODZINA.

### Nota rządu bułgarskiego w sprawie napadów w Jugo sławii.

GRATZ, 28-9. (PAT). „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że jugosłowiańskie ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało od rządu bułgarskiego odpowiedź w sprawie działalności band na terytorjum jugosłowiańskim. Rząd bułgarski występuje wprawdzie przeciwko tej działalności, zrzuca jednak z siebie wszelką odpowiedzialność.

### Bandytyzm kobiecy w Leningradzie.

MOSKWA, 28-9. GPU. leningradzkie aresztowało 6 kobiet, które należały do szajki bandyckiej i dokonały szeregu napadów i rabunków ograbowując, między innymi, oddział sowieckiego Banku państwa w Leningradzie. Dwie z pośród tych reprezentantek bandytyzmu kobiecego Rosji należy do partii komunistycznej.

### Burze na oceanie.

NOWY JORK, 28-9. (AW). W czasie ostatnich burz na oceanie Atlantyckim w okolicach Nowej Szkocji zatонуły 4 parowce rybackie. Według dotychczas posiadanych informacji w czasie tych katastrof zginęło przeszło 40 ludzi.

### Levine w Ravnice.

RAWENNA, 28-9. (PAT). Przybył tu Levine na aparacie swoim „Miss Columbia“.

### Koennecke kontynuuje swoją lot.

BEYRUT 28-9. (PAT). Havas donosi, że lotnik niemiecki Koennecke wraz z dwoma pasażerami wylądował wskutek uszkodzenia silnika w okolicy Muslimie. Po dokonaniu naprawy silnika przez miejscowy francuski oddział lotniczy lotnik odleciał wczoraj o godzinie 7-ej rano do Bassorah, dokąd — jak donoszą — już przyleciał.

### Tajemnicza choroba w 1 pułku saperów kolejowych w Krakowie.

KRAKÓW, 28-9. Tutejsze koła wojenne zostały zaalarmowane wiadomością, iż w koszarach 1-go pułku saperów kolejowych w Krakowie zachorowało 72 żołnierzy z oznakami choroby, dotychczas niestwierdzonej

### Sprawa Westerplatte omawiana na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 28-9. (AW). Wczorajsze posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było niemal w całości sprawie polskich składów amunicyjnych po Westerplatte. Prezydent Rady Villegas złożył obszerną sprawozdanie, w którym popiera opinię Włoskiego Komisarza van Hammela, oświadczając, iż tylko Polska ma wyłączne i jedyne prawo eksterytorjalności, a tem samem wydawania za rządzeń ochronnych celem utrzymania bezpieczeństwa na Westerplatte. Prezydent senatu gdańskiego Sahm sprzeciwił się temu, twierdząc, że Gdańsk ponosi odpowiedzialność i wobec tego musi posiadać prawo wprowadzania zarządzeń ochronnych przy transporcie i ładowaniu amunicji, jak również przy odprawie cel-

nej. Stanowisko to poparł Stressemann. W odpowiedzi Wysoki Komisarz van Hammel stwierdził, iż Gdańsk nie posiada suwerenności nad obszarem Westerplatte, który raczej podlega kontroli międzynarodowej. Po ożywionej dyskusji Rada Ligi przychyliła się do wniosku Stressemanna i postanowiła wyznaczyć komisję złożoną ze sprawozdawcy Villegasa i dwóch rzeczoznawców prawnych którzy po dokładnym zbadaniu sprawy przedłożą na grudniowym posiedzeniu Rady Ligi swoje sprawozdanie, które ma ułatwić Radzie powzięcie ostatecznej decyzji w tej sprawie. Nowy komitet trzech będzie miał prawo zasięgania opinii Rady Portu w Gdańsku oraz władz gdańskich.

### Wstrząsające spustoszenia w dolinie Eisacku.

MERAN, 28-9. O katastrofie powodzi w dolinie Eisacku nadchodzą następujące dalsze szczegóły:

Sześć stacji kolejowej w Franzensfelde ocalał setki ludzi przed straszną katastrofą. W ostatniej chwili, gdy już powódź zalewała wszystkie tory kolejowe i podmyła mostki, zatrzymał on pociąg nadjeżdżający od strony Bolzano oraz od strony Brenneru. Podczas katastrofy kolejowej, gdy pociąg jadący na pomoc powodziom runął w nurty Eisacku, kierownik parowozu tylko dlatego mógł się uratować że parowóz jechał na końcu pociągu, a nie na czele.

Główna droga, wiodąca przez Brenner jest na szerokości 100 m. jeszcze zalana. Tory kolejowe także są zala-

ne i zniszczone. Chcąc przedostać się z miejsca na miejsce, podróżni muszą przesiadać się bezustannie. W Klausen na 400 m. długości główne tory i szosy są zalane wodami. 12 ludzi uratowano od zatonienia wyciągając ich linami z rozszalałych wód. Stan wody osiągnął 4 i pół metra ponad normalną powierzchnię.

Wszystkie przewody elektryczne w okolicy Brixen zostały zniszczone. Tak samo wodociągi, tak, że miejscowości okoliczne między innymi Oberrauth są bez światła i wody. Znalezione, po ustąpieniu częściowym wód, trupy zatoniętych są po większej części zupełnie nagie i okropnie pokaleczone.

### Straszliwy cyklon nad dorzeczem Drawy.

WIEN, 28-9. Nad całym dorzeczem Drawy i nad okolicami Petawy

### przeszedł wczoraj silny cyklon. Bu- rza była połączona z gradobiciem, które w okolicy miejscowości Collos zniszczyło zupełnie zbiory w winni- cach tamtejszych. Bardzo silnie burza zaznaczyła się w Petawie, Niemal każdy dom w tem mieście został usz- kodzony. Wicher w jednej z tam- tejszych will zerwał wieżę i poniósł ją o 100 m. dalej na łąkę. Dach kości- ścioła został porwany i poniesiony da- leko poza miasto.

Lekarze przypuszczają, że objawy tej choroby, jak ból głowy, wskazują na to, iż jest to tyfus lub zatrucie potrawami, lub też masowy wypadek grypy. Do czasu ustalenia dajności choroby koszar zostały izolowane.

### Pogrzeb ofiary wy- padku lotniczego - ambasadora Macitza.

BERLIN, 28-9. (PAT). Wczoraj w majątku Grosslücków odbył się o g. 1-ej w południe pogrzeb zmarłego tragicznie ambasadora Macitza. Na życzenie 80-cioletniego ojca zmarłego w pogrzebie wzięła udział — prócz rodziny tylko szczupła garstka innych osób. W imieniu prezydenta Rzeszy oraz kanclerza i ministra Stressemana obecni byli: minister sprawiedliwości Hergt i dyrektor ministerjalny urzędu spraw zagranicznych Peepcke. W imieniu korpusu dyplomatycznego przybył na pogrzeb ambasadora Macitza ambasador amerykański w Berlinie Shurman. Na trumnie złożono kilkadziesiąt wieńców, z wieńcami prezydenta Hindenburga, prezydenta Coolidgea, ks. małżonka Holenderskiego i ministra Stressemana na czele.

### Tragedja rodzinna na tle erotycznym.

LWÓW, 28-9. (AW). Z Gródka Jagiellońskiego donoszą o ponurej tragedji, jaka tam się rozegrała. Pełniący obowiązki dyrektora Kasy Oszczędności w Gródku Szturma wystrząsał z rewolweru pozbawił życia swoją żonę, poczem sam postrzelił się śmiertelnie. Tragedja ma podkład erotyczny.

### Niedźwiedź napada na turystów.

ZAKOPANE, 28-9. (AW). W dolinie Białej Wody ukazał się wczoraj olbrzymi niedźwiedź, który napadł na turystów, inż. Teren koczego z Katowic i Budeka z Poznania. Dzięki przytomności umysłu obaj uniknęli niebezpieczeństwa, ratując się spieszną ucieczką.

### Epidemia tężca w Lipsku.

BERLIN, 28-9. (PAT). Epidemia tężca zaczyna się szerzyć nie tylko w samym Lipsku, ale i w okolicy. Do dnia dzisiejszego wypadki tężca wzrosły w samym Lipsku do liczby 129, wraz z okolicą — do 183. Dotychczas zmarło 20 dzieci.

### ZE SREBRNEGO EKRANU.

W kinie „Czary“ na ekranie wyświetlany jest jeden z tych przemilych filmów wie-deńskich, które zawierają dużą dozę sentymentu.

Obraz „Dziewczątka z Prateru“ czyni silne wrażenie na widzów zarówno oryginalną akcją, jak piękną grą artystów, z których na front wysuwa się Igo Sym, oraz Nita Naldi.

ZE SCENY: Irena Lubicz Korszówna w roli apaszkii na tle wysoce artystycznej dekoracji wąska uliczka i pod latarnią dziewczyny na role tego rodzaju leżą w nerwie artystki, są jej specjalnością i dlatego każdy ruch, każde skinienie palców, podrzucenie głowy, zgięcie figury w bajecznej plastyce uwypukla najdrobniejszy szczegół odtwarzanej przez Lubicz - Korszównę postaci.

Publiczność wywoływała nieskończoną ilość oklasków.

Pomysłowe urozmaicenia, dorzucane ex-promptu przez Lubicz podczas śpiewu artystki wywoływały doskonały efekt.

Duet „Przyjechaliśmy z Bolszewij“ wykonali z wielkim zacięciem i świetną charakterystyką Lucyna Mor i Jerzy Granowski „Lalki“ — odtworzone przez Lubicz - Korszównę Mor i Lubicz — były jak malowane.

Kostjumy śliczne.

Warkowiecka z wdziękiem odśpiewała kilka piosenek.



# Porozumienie francusko-niemieckie a Prusy Wschodnie.

**Prawdziwe oblicze wojenne Prus Wschodnich zdradza obłudną politykę Stressemanna.**

(Od własnego korespondenta «Głosu Trybunalskiego».)

Zapoczątkowane w ub. roku w Thoiry zbliżenie francusko-niemieckie w silnym stopniu zwróciło na siebie uwagę świata, jako na zdarzenie olbrzymiego znaczenia zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Ówczesna dymisja gen. Seeckta w związku z konferencją w Thoiry była dowodem, że obecny rząd niemiecki urzędowo stara się pozbyć wszelkich obciążeń z epoki rozszalałej po pogromie Niemiec nienawiści do Francji.

Późniejsze jednak wypadki, ostatnio zaś niedawna mowa Hindenburga w Prusach Wschodnich, godząca w podstawy Traktatu Wersalskiego, wykazały podwójne oblicze rządu niemieckiego. Z jednej strony „pokojowa” polityka p. Stressemanna w Genewie, mająca na celu uspienie czujności francuskiej i wyludzenie nowych ustępstw, — z drugiej ciche przygotowania do odwetu i próby obalenia Traktatu Wersalskiego.

Nimcy udzielając w ub. roku dymisji gen. Seecktowi, jednemu z największych obecnych militarystów Rzeszy, pragnęli jedynie postawić w cieniu człowieka który stanowił pewnego rodzaju zawadę dla obłudnej polityki Stressemanna. Niemcy tem samem chciały pokazać, jakoby rozumiały, że nie można wyciągać ręki do zgody, gdy w drugiej ręce trzyma się zaciśnięty sztylet.

Cel ten został w większej części osiągnięty, gdyż ustąpienie gen. Seecka zrobiło w Paryżu dobre wrażenie. Zachodzi teraz pytanie, czy Niemcy rzeczywiście zaniechały z tą chwilą dalszych zbrojeń i czy prądy pokojowe, jakie szerzą się coraz więcej w Europie naprawdę przypadły im do serca.

Tymczasem w błędzie byli ci, co przypuszczali, że Niemcy naprawdę pozabawiają się dalszej pracy tego utalentowanego generała, twórcy powojennej wielkiej armii niemieckiej. Zbrojenia niemieckie bynajmniej nie pomniejszyły się i jak wszystko przemawia za tem gen. Seeckt w dalszym ciągu jedynie z ukrycia stanowi źródło umacniania armii niemieckiej i przygotowywania przyszłej wojny.

Z drugiej strony Francja zbyt pochopnie przyjęła fakt ustąpienia gen. Seeckta jako dowód dobrej woli ze strony Niemiec, nie zastanawiając się zbyt wiele nad osobą nowego komendanta Reichswehry, gen. Heye. To też krótko potem wydało się, że gen. Heye jako komendant naczelny organizacji zbrojnej „Ostschutz”, protestował w roku 1919 przeciwko odstąpieniu „ziem niemieckich” Polsce i imieniem swej organizacji oświadczył gotowość podjęcia walki zbrojnej z Polską.

Obłudną politykę Stressemanna, który dla czystego pozorów spowodował wówczas ustąpienie gen. Seeckta — demaskują zresztą Prusy Wschodnie. Koła wojskowe tej prowincji pod żadnym względem nie trzymają się przepisów rozbrojeniowych. Na całym obszarze Prus Wschodnich dokonywane są coraz to nowych zbrojeń w różnej postaci, a duch wśród sfer wojskowych, jak i cywilnych, jest nawskroś wojowniczy.

Ostatnia mowa Hindenburga, wypowiedziana w rocznicę bitwy pod Tannenbergiem, a wymierzona w zasadnicze podstawy Traktatu Wersalskiego, mowa, która przeszkodziła ponownemu spotkaniu się Brianda ze Stressemannem w Thoiry, — była jedynym wiernym odbiciem ducha i wyrażeniem nastrojów panujących w Prusach Wschodnich. Inna rzecz, że ten przystęp szczerości w Hindenburgu otworzył oczy genewskim dyplomatom, jak słuszną i celową jest akcja polska, zmierzająca do uregulowania podstaw pokoju.

Tak więc Prusy Wschodnie nigdy nie podporządkują się choćby na wet pozornym zamierzeniom Berlina w dziedzinie zbliżenia niemiecko-

francuskiego. Prowincja ta, jako gniazdo reakcjonizmu i militarystyki niemieckiej nigdy nie otrząśnie się z zaklętego snu o podboju militar-

nym świata i kiedy przyjdzie odpowiednia chwila pierwsza rzuci hasło krwawej rozprawy z Francją i Polską.  
L. LYDKO.

## Dzieje bajecznej kariery dziennikarskiej.

Zasadnicza różnica pomiędzy krajem republikańskim a monarchicznym polega w bardzo wielu wypadkach na tem zwłaszcza, że pierwszy pyszni się całą falangą „królów” podczas gdy drugi zadawania się jedną „głową koronowaną”. Demokratyczne społeczeństwo zachodnie posiada wprawdzie mądrze pomyslane i mniej lub więcej ściśle przestrzegane konstytucje, gwarantujące całkowicie równouprawnienie wszystkim bez wyjątku obywatelom, w rzeczywistości jednak i wśród nich głęboko zakorzeniony jest kult apologetyczny dla jednostek o wyjątkowych zaletach ducha, czy nawet ciała. Uroda, przemysł, sport, handel, kina, żegluga, jazz-band — w każdej dziedzinie można dziś zdobyć sezonowy, roczny, a bodaj i dożywotni tron — pięknym biustem, wprawną ręką, muskularną nogą, muzykalnym uchem, lub bystrym umysłem. Tym ostatnim, oczywiście... najtrudniej.

Samo przez się rozumie się, że największą ilość takich królów i królowych stali, golfu, szmalcu, ekrany, kauczuku, boksu, samochodu etc. posiadają Stany Zjednoczone.

Rzeczywiście, Wilam Randolf Haerst jest właścicielem 28 pism codziennych, 11-u tygodników i miesięczników, 2-ch wielkich agencji telegraficznych, olbrzymiej fotokinematograficznej pracowni, dostarczającej zdjęć codziennie 2.000 firm wydawniczych. Rzeczywiście, liczne jego zakłady drukarskie, administracje i redakcje dają pracę 38-u tysiącom ludzi, a własne fabryki papieru, tylko jego przedsiębiorstwa prasowe obsługujące, zatrudniają przeszło 50.000 robotników. A jednak nie te fantastyczne wprost cyfry czynią go „królem prasowym”, ale raczej niespożyte zasługi, położone przez niego na polu dziennikarstwa amerykańskiego.

Wilhelm Schulte, kreśląc tak w „Vossische Zeitung” sylwetkę biograficzną Haersta, ma najzupełniejszą słusność. Przyszły dyktator „gazeciarskiej bibuły” prowadził za młodu wielce burzliwy tryb życia, co nawet spowodowało wykluczenie go z uniwersytetu w Harvardzie. Już za studenckich czasów poczuł Haerst silny pociąg do dziennikarstwa i objął redakcję pisma lokalnego „The Lampton”, wiodącego suchotniczy żywot, energia jego zdziałała cud — dziennik zaczął przynosić dochody. Po przymusowym opuszczeniu uniwersytetu wrócił on do rodzinnego San-Francisco i uzyskał od ojca pozwolenie na zajęcie się redagowaniem małej „szmaty brukowej” wychodzącej pod nazwą „The Examiner”. Kpiło z niego całe miasto, ale po upływie krótkiego sto sunkowo czasu sytuacja zmieniła się gruntownie. Nowy redaktor nie zaniedbał niczego, co mogłoby podnieść prestiż pisma i zwiększyć ilość czytelników, zaangażował najwybitniejszych reporterów amerykańskich, pomieszczał najwcześniejsze sensacje światowe. Jednocześnie wprowadził też nadzwyczajne ulepszenia techniczne, on to bowiem pierwszy począł drukować tytuły olbrzymimi literami i układać je w sposób, zwracający powszechną uwagę; jemu również zawdzięcza dziennikarstwo jeszcze jedną rewolucyjną wprost reformę: ilustrację w

piśmie codziennym. Po kilku latach „The Examiner” stał się najpoczytniejszą gazetą w całej zachodniej Ameryce.

Sukcesy te jednak nie mogły za spokojić ambicji wydawniczych Haersta, udał się on przeto po śmierci ojca i spieniężeniu całej schedy, przedstawiającej wartość 7 milionów dolarów, do New Yorku, by tam zdobyć swoje królestwo. Walkę z potężnymi rywalami poprowadził sposobami, których skuteczność wypróbował już był w San-Francisco. Zaczął od nabycia mało znanego „Morning Journal”, który tak gruntownie przekształcił, że po 10 miesiącach ilość sprzedawanych egzemplarzy wzrosła z 40.000 do 430.000, a następnego roku przekroczyła milion, ukazując się pod tytułem „Evening Journal”. Długo toczył się ów pojedynek wydawniczy z poprzednim królem nowojorskiej prasy, Politzerem, który musiał ostatecznie uznać się za zwyciężonego i złożyć berło władzy w ręce Haersta.

Haerstowi nie wystarcza być do-

kładnie poinformowanym o każdej tajemnicy i to przed innymi dziennikarzami. On sam potrafi być inicjatorem i sprawcą faktów między narodowej doniosłości. Nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją w dużej mierze spowodowana została przez niego. „Ważnym zadaniem niechaj będzie dostarczenie mi odpowiedniego materiału surowego, a ja podejmuję się wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje wojenne” — tłumaczył on swoim najbliższym współpracownikom w chwili, gdy wysyłał ich dla celów reporterskich na Kubę. Posłuszni mu dziennikarze wywołali drobny incydent lokalny na tle uwiecznienia przez władze hiszpańskie młodej dziewczyny. Haerst doznał rozdmuchnąć ten fakt do takich rozmiarów, zorganizować w New Yorku tak burzliwe manifestacje z tego powodu, że nastąpiło wypowiedzenie wojny, która nie należy zapominać, zakończyła się przyłączeniem i Kuby i Filipinów do Stanów Zjednoczonych.

## Więści z kraju.

### Na powodzian.

Stołeczny Komitet Pomocy ofiarom ostatniej powodzi w Małopolsce, z prezesem z urzędu, komisarzem Jaroszewiczem i prezesem komitetu wykonawczego Zdzisławem ks. Lubomirskim na czele, zabiera się energicznie do pracy i przygotowuje na najbliższą przyszłość cały szereg imprez na szeroką skalę.

Pierwszą z tych imprez będą zapowiedziane na dzień 1 października b.r. igrzyska konne w Łazienkach, organizowane w porozumieniu z władzami wojskowymi. W igrzyskach tych wezmą udział: 1 pułk szwole-

żerów i 1 DAK. Poza to w tych dniach urządzone będą w warszawskich teatrach i teatrzykach doroczne zbiórki, kwesty wśród szerszych sfer pracowników umysłowych i fizycznych, do której to pracy wciągnięte będą wszystkie organizacje i instytucje społeczne, gospodarcze i zawodowe. Poza zbiórkami w gotówce w tych dniach rozpocznie się zbiórki darów w naturze. Pracą tą zajmie się między innymi komitet pomocy najbardziej potrzebującym, w skład którego wchodzi różne organizacje kobiece.

### Poządana akcja oszczędnościowa.

W miarę poprawy warunków gospodarczych polskich, sprawa umiejętności i przystępnego propagandy oszczędnościowej wśród najszerszych kół społeczeństwa naszego staje się coraz donioślejszą i pilniejszą. Urochomienie dla celów społecznie produkcyjnym sum, które aż nadto często spoczywają biernie w skrytkach domowych, wpłynąć może w sposób bardzo poważny na wzmoczenie ogólnego dobrobytu, jak się to dzieje we wszystkich krajach cywilizowanych. W Polsce — po rozczarowaniach inflacyjnych i waloryzacyjnych, akcja podobna jest znacznie trudniejsza aniżeli gdzieindziej. Podjęta jednak być musi, to też z uznaniem przyjąć trzeba wysiłki, jakie ostatnio w tej

dziedzinie ujawnia Poczta Kasa Oszczędności. Wprowadza ona dwa nowe typy oszczędności. Jeden z nich ma charakter ubezpieczenia, pozwala bowiem, bez większych formalności, zabezpieczyć sobie za opłatę rat miesięcznych pewnego kapitału po określonej liczbie lat lub też, na wypadek śmierci, przekazać go spadkobiercom. Drugi typ ma na celu skierowanie oszczędności gromadzonych przez rodaków na wychodźstwo do kraju, a to przez odpowiednio zabezpieczoną waloryzację, uniemożliwiającą poniesienie jakiegokolwiek spraw przez oszczędzającego. Oby ta akcja P. K. O. przyniosła obfity plon!

### Troska o wychowanie fizyczne.

Dnia 15 września b. r. otworzony został w Genewie nowy Instytut Wychowania Fizycznego dla całej Europy, na wzór istniejącego już wielkiego instytutu w Springfield w Stanach Zjednoczonych. Kursy trwają 2 lata. Polska „Imca” wysłała na kurs do Instytutu w Genewie kierownika wychowania fizycznego znanego na

gruncie stołecznym sportowca, p. Piotra Kurnickiego. Po skończeniu kursu p. Kurnicki obejmie kierownictwo wychowania fizycznego w „Imce” w nowym gmachu tej instytucji w Warszawie, który prawdopodobnie w ciągu tych dwóch lat zostanie już wzniesiony.



## Niezwykłe ciekawe dzieje spadku po T. Kościuszcze według wywodów adwokata i heraldyka St. A. Kozłowskiego.

W ostatnich czasach wielkie zainteresowanie wywołała sprawa spadku po Tadeuszu Kościuszcze. Do spadku zgłosiło się kilkudziesięciu pretendentów z Poznańskiego a także rodzina hrabiów de Magura Maden, zamieszkała w Łodzi. Kto naprawdę ma prawo do spadku? Wyjaśnia to znany adwokat i heraldyk St. A. Kozłowski.

Tadeusz Kościuszko był wprawdzie synem Tekli z Ratomskich i Ludwika małż. Kościuszko, miecznikostwa brzesko-litewskich, lecz Ratomscy nigdy po nim nie dziedziczyli i dziedziczyć nie mogli bo byli dalszymi krewnymi.

Blizszymi krewnymi byli i są potomkowie dwóch rodnych siostr Tadeusza Kościuszki: Anny żony Estki, córki Piotra Estki, stolnika smoleńskiego i Katarzyny żony Zółkowskiej, żony Kazimierza Zółkowskiego, sędziego ziemskiego wołkowskiego. Dwaj bracia Tadeusza Kościuszki, urodzonego w 1746 r., zmarłego 1815 r.: Józef i Stanisław zmarli bezdzietnie. Anna Estkowa miała 3 synów: Sykstusa, Stanisława i Tadeusza Estków. Syktus poległ pod Lipskiem, jednocześnie z księciem Józefem Poniatowskim bez potomnie. Po Stanisławie Estko, pozostał syn Hipolit, po którym córka Władysława żona Maurycego Żeluska, wdowa zapewne już zmarła bezdzietnie. Po Tadeuszu Estko pozostał syn Roman, bezdzietny i dwie córki, Martyna zmarła panną i Ludwika żona Karola Narbutta. Ci Narbutowie mieli syna Kazimierza bezdzietnego, córki: Krystynę pannę i Tekle żonę Karola Hlakowicz. Ich synowie: Tadeusz i Stanisław Hlakowicz. Zaś potomkowie drugiej siostry Kościuszki — Katarzyny Zółkowskiej od stąpili swe prawa do tego spadku krewnemu Zdzisławowi Bychowcowi.

A teraz o spadku. Składa się on z sumy 6000 dolarów, złożonych u przyjaciela Kościuszki — Jeffersona i z 500 akrów ziemi. Ci wszyscy wyżej wymienieni potomkowie dwóch siostr Tadeusza Kościuszki te 6000 dolarów wraz z narosłymi procentami odebrali na mocy wyroku już w r. 1849. Co zaś do 500 akrów ziemi (mniej więcej 10 włók naszych), to chociaż w r. 1866 zapadł wyrok sądowny przychylny dla wyżej wymienionych spadkobierców odnośnie tej ziemi, to jednak wykonanie tego wyroku okazało się zbyt trudne z następującego powodu: Jeszcze w r. 1825 zjawił się w Stansach Zjedn., niejaki Klimkiewicz, który sfalszował testament Kościuszki i choć się to wydało i skazany on został na więzienie, jednak pierwemu udzieli mu się zasta-

wić tę ziemię w pewnym Banku, który rozprzedał tę ziemię drobnym klonistom. Stało się to lat temu sto. Obecnie jest tam miasto Chillicothe. Szukaj wiatru w polu.

Wedle przypuszczeń obecnie jedynym Tadeusz i Stanisława Hlakowicz i może potomkowie Zdzisława Bychowce mogliby wznowić kroki o restytucję wyroku z r. 1866. Wielkie jednak zachodzi pytanie, czy szalone koszty takiej sprawy, by się opłacały.

## Plan inwestycji w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego.

### Wysoka skala nakreślonego programu robót.

W związku z pracami prowadzonymi nad budżetem urzędu wojewódzkiego oraz ostatnimi konferencjami p. wojewody Jaszczolta, prowadzonymi w Warszawie w sprawie najważniejszych zagadnień m. Łodzi — przedstawiony został władzom centralnym szereg postulatów, związanych z przeprowadzeniem na szeroką skalę nakreślonego programu robót inwestycyjnych na terenie Łodzi z uwzględnieniem w szerszej niż dotychczas mierze w budżecie państwa

na r. 1928 inwestycji.

Pierwsza grupa postulatów obejmuje m. Łódź i dotyczy bezpośrednio jego interesów. Druga zaś łączy się z interesami województwa łódzkiego. Do pierwszej kategorii należy budowa szeregu gmachów reprezentacyjnych, jak gmachu municypalności łódzkiej, teatru oraz gmachów szkolnych. Zwłaszcza budowa gmachu Rady Miejskiej mieć będzie doniosłe znaczenie nie tylko dla rozwoju samorządu, ale umożliwi mieszczącej się dotąd w ciasnym pomieszczeniu obok Rady Miejskiej państwowej szkole żeńskiej szybki rozwój.

Nie mniej doniosłą sprawą, która wymagać będzie wydatnej pomocy kredytowej państwa, jest kwestja podjęcia budowy gmachu Sądu Okręgowego, który również mieści się w gmachu szkolnym. Wreszcie dalszym postuletem wynikającym z konieczności rozwoju życia gospodarczego miasta jest budowa nowego dworca i zrealizowania zapoczątkowanego już dzieła w możliwie najkrótszym czasie, gdyż zdolność przeładunkowa i transportowa dworców łódzkich dla wzrastających potrzeb przemysłu i handlu jest najzupełniej niewystarczająca. Należyte również uwzględnienie znaleźć muszą prace kanalizacyjne oraz szereg inwestycji, idących w kierunku zatrudnienia największej liczby bezrobotnych.

W dziedzinie inwestycji na terenie województwa łódzkiego wysuwa się konieczność rozbudowy węzła kolejowego, w szczególności zaś rozpoczęcia prac nad uzyskaniem niektórych bezpośrednich połączeń z centrami gospodarczymi państwa wreszcie rozbudowy dróg bitych i gościńców, mogących stworzyć wygodne warunki komunikacji ze wszystkimi powiatami województwa.

**DO KOMPLETU** wstępnej klasy przyjmie kilkoro dzieci — dwadzieścia miesięcznie. Tamże komplety francuskiego dla dzieci, młodzieży szkolnej i dorosłych — dziesięć miesięcznie. Aleja 3-go Maja Nr. 17 m. 6 11675

ZA SPOKÓJ DUSZY  
ś. † p.

**JANA z SUCHYCH**  
**KOWNAT SŁOWIKOWSKIEGO**  
byłego naczelnika poczty i telegrafu w Piotrkowie,  
w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie  
**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNIE**  
w kościele ś-go Jacka dnia 5 października 1927 r. o godzinie 6.30 rano, na które zapraszają życzliwych pamięci zmarłego  
żona córki i kuzynka

## Niedoceniona reklama.

Związek obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu pisze w sprawie reklamy — pod adresem naszych sier przemysłowych i kupieckich, co następuje:

„Przykłą jest rzeczą porównywać dział ogłoszeń pism polskich z działem ogłoszeń pism zagranicznych. Rzecz można, że prawie 70% wszystkich ogłoszeń w pismach polskich, to ogłoszenia poszukujących pracy, poszukujących pracowników przy - padkowe sprzedaże i nekrologi. Czyż by u nas doprawdy nie było firm przemysłowych, które dla podniesienia zbytu swych towarów muszą się reklamować? Reklamują się bowiem tylko firmy zagraniczne, rzadko firmy krajowe, a wówczas tylko te, które odczuwają silną konkurencję krajową. Nauka o reklamie mówi, że jednym z zasadniczych celów reklamy powinno obok zawiadomienia być przypomnienie. Tego celu reklamy fabryki polskie jakoby wcale nie znały. Reklamują się dopiero wówczas, kiedy brak zamówień spowodował redukcję robotników, a wówczas też prawie nigdy niema pieniędzy na tak „zbyteczny” wydatek, jakim zdaje się być reklama.

Rzeczy te są ogólnie znane, które każdy sprawdzić może. Przejdźmy jednak do przykładów. Nasze wielkie fabryki chemiczne np. nawozów sztucznych mają również monopolowe stanowisko, jak fabryki nawozów

sztucznych w Niemczech. A jednak cóż za różnica w reklamowaniu się i przypominaniu swych wyrobów! Nie tylko zagranicą, ale w sezonie nawet krajowe pisma, codziennie zachwalały sztrassfurkie sole potasowe. U nas jakby tej produkcji wcale nie było.

Zdarzyło nam się niedawno temu, że w pewnym mieście Wielkopolski nie znano nigdzie cykorji wyrobu krajowego. Jest to niewątpliwie skutek braku odpowiedniej reklamy.

Reasumując wszystko to, cośmy dotąd powiedzieli, o konieczności ulepszenia opakowań naszych wyrobów przemysłowych i ulepszenia sposobu naszej reklamy, pragniemy zaznaczyć, że wezwaniem nasze nie ma być wezwaniem do bezmyślnego wyrzucania pieniędzy, niemniej jednak pragniemy tutaj poruszyć rzecz, na którą w Polsce zbyt mało się zważa”

## Tragiczny wypadek w Zduńskiej Woli.

Dwaj kilkunastoletni chłopcy Stanisław Puchalski i Antoni Krawiec zbiegli z domu w poszukiwaniu romantycznych przygód. W nocnej podróży zbieżni postanowili się ogrzać i w tym celu znaleźli się obok dworca kolejowego Zduńskiej Woli, gdzie obok elektrowni kolejowej Puchalski podszedł do otwartego kotła

z gorącą wodą. Wydzielająca się z kotła para zasłoniła krawędź kotła i nieszczęśliwy chłopiec wpadł nagle do wody o temperaturze 100 stopni. Na alarm zatrzymano momentalnie maszyny, ale z kotła wydobyto już tylko straszliwie poparzone zwłoki Puchalskiego, który zmarł natychmiast.

87

## MACOCHA.

W ustronnym kościółku wiejskim Teresa, przekonana, iż ukochany jej Gaston nie żyje, a cała pogrążona w oczekiwaniu tej chwili radosnej, w której zdaleka choć będzie mogła zobaczyć Paulinę swoją, zaprzyjęła wiarę małżeńską profesorowi, który nie wątpił na chwilę, że w drugiej jego małżonce Rene zyska prawdziwą matkę.

Po ślubie państwo młodzi wyjechali do Włoch, a Robert i Eugenia zostali wspaniałej posiadłości doktora, który szlachetność swoją posunął do tego stopnia, iż niezależnie od wypłacania znacznej renty do żywotnej rodzicom żony, zaprosił ich by dom jego uważali za swój własny. Wygody i zbytek — wiemy już jakim uzyskane sposobem, otaczały całą parę. Robert wszakże dobrobytem nie cieszył się długo. Zmarł w kilka miesięcy po ustaleniu losu córki, nie odzwyczaiwszy się od swego nałogu, przepędzania wieczorów w drugorzędnych kawiarniach, i nie postradałszy na chwilę obojętności na wszystko, co się koło niego działo, byle jemu samemu było dobrze.

Nie lepszy los stał się udziałem

doktora Loiset. Zapłacony przez Eugenię za usługi jakie na żądanie Joachimsa Tourret świadczył, pojechał do Monaco... Tu ruleta zabrała mu wszystko. Doktor znalazł się więc znowu bez środków, dających mu możliwość zadośćuczynienia na miłośnościom życia bez jutra i wczoraj; stającą się też coraz niżej po szczeblach drabiny społecznej, związał swoją istność z jedną z tych dam, których pełno było w Paryżu, podczas gdy dogorywało drugie Cesarstwo, tych dam, placonych z tajnych funduszy zagranicznych rządów.

Doszedł wreszcie do tego stopnia upodlenia, iż on, francuz, zdradzał Francję, i w chwili gdy wojska niemieckie opasały sznurem żelaznym stolicę, zabity został przy przemieszczeniu wieści do nieprzyjacielskiego obozu. Notatki jego, w których po między innymi został i ślad ohydnej transakcji, wtrącającej Gastona Dauberive do domu obłąkanych, i pozbawiającego go zdolności pamiętania nazw jakichkolwiek, stały się owej damy spuścizną.

Teresa po powrocie z podróży posłubnej, została wkrótce matką rozkosznej córeczki, i ta druga kazała jej, jeżeli nie zapomnieć o pierwszej to przynajmniej pamięć o niej przytłumiła...

Eugenia Daumont — jak się łatwo domyśleć można, nie spieszyła się ze spełnieniem obietnicy. Nowe stosunki, nowe obowiązki, jakie włożyło zamążpójście na Teresę, kazały zamilknąć na chwilę uczuciu jej matczyńskiemu.

Gdy uczuła pod sercem nową istotkę, troska o nią kazała unikać jej wzruszeń... Zanadto dobrze znała swoją macochę, by spodziewać się mogła, iż cokolwiek wskóra z nią bez walki, a potem gdy usłyszała płacz drugiego dziecięcia, także jej własnego, ześrodkowała całe uczucie swoje na tem drobnym malarstwie... Siostra starsza znalazła rywalkę w młodszej, rywalkę tem niebezpieczniejszą, że zawsze obecna, podczas gdy o tamtej tylko wspomnienie pozostało.

Gaston na pół przytomny pedził długie a jednostajne życie w domu obłąkanych, nad biedną sierotką więc, wychowaną pod przybranym imieniem Róży Madoux na folwarku w pobliżu Montgresin, czuwał jeden Bóg tylko — rodzice nie mogli widzieć jej uśmiechów i igraszek dziecięcych, ani też pierwszych lat życia otaczając ją opieką. Obie jednak dziewczynki rosły i chowały się zdrowo... Zobaczymy je wkrótce...

Wypada nam jeszcze powrócić na chwilę do jednej z osób występujących na początku naszego opowiadania, a mianowicie do Pawła Gausin, ojca chrzestnego Paulinki, który się udał do Indji, ażeby tam dojść do majątku.

Jeden list jego adresowany do rzeźbiarza, a datowany z Lahory, doszedł do rąk właściwych na inne jednak, które nastąpiły już znacznie później, nie było żadnej odpowiedzi. Przerwę w korespondencji spowodowały częścią interesu, częścią ożenienie się Pawła z córką właściciela bogatych kopalni. Przyjaciel Gastona zyskał to, czego pragnął, niezależność i znaczny majątek.

Pomyślał wtedy o przyjacielu swoim, zamieszkałym we Francji; nie odbierając żadnych wiadomości drogą prywatną, postarał się o nje drogą urzędową... Jak wiemy, nie mogły być one pocieszające.

Odpowiedź mera z Orry-la-Ville, na zapytanie, co się stało z Gastonem Dauberive, który w r. 1866-ym zamieszkiwał w Montgresin, i dzieściem zapisaniem w księgach stanu cywilnego pod imieniem Pauliny Dauberive, brzmiała, iż tak ojciec jak i małeńka znikli nagle bez pozostawienia najmniejszych śladów...



Wełny mundurkowe i alpagi  
Wełny kostjumowe, sukniowe i okryciowe  
Jedwabie i welwety  
Materiały garniturowe i paltotowe  
Towary bielizniane  
Kapy: pikowe, gobelinowe i pluszowe  
Koce, pledy i dery  
Kołdry watowe, bajowe i sienniki  
Firanki, roletowe i podszewki  
Pokrycia na meble: welwetowe, pluszowe i mokietowe

POLECA:  
**MAGAZYN BŁAWATNY**  
**STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE**  
Kaliska 1. ODDZIAŁ w PIOTRKOWIE Telefon 136. 11549

## Wymordowanie rodziny nauczyciela.

Trzy osoby zabite.

Nocy onegdajszej we wsi Pruszków (pow. mławski) niewykryci dotychczas sprawcy dokonali bestialskiego morderstwa rabunkowego na rodzinie 40-letniego Bolesława Fawrela, nauczyciela szkoły powszechnej. Nauczyciel Fawrel mieszkał w pierwszej chacie przy wjeździe do wsi z 24-letnią żoną Juljaną oraz dwoma synkami 4-letnim Zygmuntem i rocznym Stasiem. Fawrel uchodził za człowieka zamożnego i starał się od dłuższego czasu o przeniesienie do Mławy. Przed kilku dniami otrzymał zawiadomienie o swoim przeniesieniu do Mławy. Już w środę

miał zameldować się u władz szkolnych w Mławie.

W nocy dnia poprzedniego do chaty Fawrela wtargnęli bandyci, którzy w poszukiwaniu pieniędzy znęcali się nad nauczycielem i jego żoną. Bandyci dwoma strzałami w pierś i głowę zamordowali Fawrela, kilkoma strzałami w pierś jego żonę i wystrzałem w twarz czteroletniego synka Fawrelów. Ocalał jedynie śpiący w kołyszce Staś. W mieszkaniu wymordowanej rodziny nauczyciela panuje ogromny nieporządek, szafy i szuflady otwarte, wszystkie rzeczy powyrzucane.

## W przystępie szału zamordowała męża

Wiś Aleksandra (gm. Dąbów) została do żywa wstrząśnięta grozą okropnego wypadku, jaki rozegrał się w rodzinie Musiów.

32-letnia Anna Mus oddała cierpiąca na rozstrój władz umysłowych. Lecz ujawniła się to w formie zrywania apacji do życia. Tem bardziej nieoczekiwany był krwawy dra-

mał nocy z niedzieli na poniedziałek, kiedy umyślowo chora z siekierą w ręku podeszła do śpiącego męża i zamordowała go potężnym ciosem w głowę.

Mężobójczyni dopiero po kilku godzinach uswiadomiła sobie grozę swego czynu.

## Z Piotrkowa i okolicy.

### Święto pułkowe.

#### Pierwszy dzień.

W dniu 27 b.m. o godz. 8 wieczorem rozpoczął się wieczór wokalnemuzykalny w sali im. Kilińskiego, urządzony przez korpus podoficerski 25 p.p.

Z wielką swadą wypowiedział słowo wstępne p. kpt. Timme rzucając w pięknych słowach przed oczy słuchaczy krótki obraz dziejów pułku.

Następnie orkiestra 25 p.p. pod świątelną batutą kapelmistrza por. Niemirowskiego, odegrała szereg pięknych utworów, odbierając zasłużone oklaski od licznej publiczności.

P. S. Popławska wypowiedziała z wdziękiem piękny wiersz H. Zbierzchowskiego „Nieznany żołnierz” na tle artystycznie obmyślnego żywego obrazu p. t. „Wizja Sztydwacha”.

W obrazie tym, doskonale opracowanym, wydatniono bardzo pomysłowo wszystkie epoki polskie od r. 1410 poczynając, wszystkie stany i dzielnice.

Jedną z lepszych atrakcji wieczoru był bardzo udatny śpiew plutonowego rezerwy p. Chwiczuka, który z brawurą rutynowanego artysty wykonał kilka miłych i wesołych piosenek, wzbudzając istne huragany oklasków i bisując kilkakrotnie.

Bardzo starannie wyreżysorowana komedia „Klucz od zatrąsk”, w której poszczególne role odegrali wielce uzdolnieni amatorzy, wypadła znakomicie.

#### Drugi dzień.

W dniu wczorajszym wczesnym rankiem na ulicach naszego miasta rozległy się dźwięczne tony żołnierskiej pobudki; zwiastując drugi dzień święta 25 p.p.

O godzinie 10-iej rano w kościele św. Jacka wobec korpusu oficerskiego z pułk. Kowzanem na czele oraz licznie zgromadzonych gości ks. Jachobi odprawił uroczystą Mszę Świętą, zakończoną kazaniem, wypowied-

dzianem przez ks. Kacprowicza.

Wśród zebranych byli obecni pp. prof. Bieganski, prezes Cybulski, Grabowski Gumiński, dyrektor Grzędziński, prezes Jaxa-Chamiec, starsza Kaczyńska naczelnik Kraśkiewicz weteran Koleczko, dyrektor Kołakowski, dr. Kowalczewski, Kowalski dr. Lipiński, komendant Mańkowski dyr. Perczyński, dyr. Perczyńska na czele Podmunicki, ks. kan. Portrzebski, prezes Próchnik, kier. kom Szapert, Tomaszewski, Wesółowski, sekr. Zaniemojski, rejent Żarski i inni.

Gości przyjezdnych zeprezentowali: Generał Brygady Dowództwa 7-go Dywizjonu w Częstochowie Dąbrowski, Dowódca 7-iej Dywizji Piechoty, pułk. Sztabu Gener. Nieniewski, delegaci 27 pp. 7 p. a p. i 7-iej pp.

Podniosłe melodie kościelne grała orkiestra 25 pp. oraz organista p. Zieliński.

Po skończonym nabożeństwie odbyła się defilada na ul. Kaliskiej z orkiestrą pod batutą por. Niemirowskiego na czele szły sprawnie oddziały żołnierzy których doskonała postawa świadczyła o dobrej szkole.

O godz. 12-iej w koszarach Kraśkowskich, w miłym nastroju spożyto wspólny obiad żołnierski odczytując liczne depesze między innymi od Marszałka Piłsudskiego, o g. 14, m. 30 goście obserwowali zawody strzeleckie pułku na strzelnicy garnizonowej, poczem o g. 18-iej rozpoczęła się zabawa taneczna w Kasynie podoficerskim, o g. zaś 20-iej zabawa w salach kasyna oficerskiego, gdzie późno w noc bawiono się ochoczo.

MIESZKANIE pięciopokojowe, słoneczne zelektryfikowane jest do wynajęcia. Stajnia na miejscu. Pośrednicy wykluczeni. Informacji udziela tylko poważnym i solidnym reflektantom administracja „Głosu Trybunalskiego”. 11764

## Zaproszenie.

Administracja „Głosu Trybunalskiego”: w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Legionów 2, tel. 55. w Tomaszowie Mazowieckim, pl. Kosciuszki 15, tel. 3 i Radomsku, ul. Narutowicza 19, tel. 88. — rozpoczęły przyjmowanie prenumeraty za październik i czwartą kwartał, która wynosi: miesięcznie 4 zł, kwartalnie zgóry 10 zł. W październiku 1927 roku ukażą się: następny arkusz „ilustrowanego przewodnika po okolicach Piotrkowa” (tym razem: Wolbórz), — powieść tygodniowa „Tajemnica Żółtego Pokoju”, tygodniowy dodatek ilustrowany i tygodniowe piśmko dla dzieci „Mój Kurjerek”.

W czwartym kwartale rozpoczniemy w oddziale cinku wyjątkowo sensacyjną w polskim jezycie nie drukowaną powieść. Tylko prenumeratorzy „Głosu Trybunalskiego” mają zapewnioną całość zarówno omawianych powieści, jak i dodatków. Abonenci „Głosu Trybunalskiego” przy wnoszeniu bieżącej prenumeraty otrzymują bezpłatnie ulgowe kupony do kin: w Piotrkowie Trybunalskim do kina „Czary” zaś w Tomaszowie Mazowieckim do kina „Modern”.

Wydawnictwo „Głosu Trybunalskiego” przeznaczyło w październiku 1927 roku dla swych prenumeratorów

## bezpłatne premjum do rozlosowania.

Bezpłatne premjum składa się z

53

przedmiotów kuchennych: 2 kompletów garnków 5 maszynek do mięsa, 6 pralek, 2 moździerzy, 2 żelazek, 2 kotłów do bielizny, 12 wiader, 4 patelnie.

Powyższe przedmioty są wystawione w sklepie żelaza W. P. Antoniego Uniszewskiego, Piotrków, Rynek Trybunalski.

Wygrywa 35 prenumeratorów.

W rozlosowaniu weźmie udział każdy, kto wnieśli chociażby jednorazowo prenumeratę za październik najdalej w sobotę w dniu 8 października 1927 r. do godziny 7 wieczorem.

Administracja wydaje kolejno numerowane kwity, według których odbywa się losowanie.

## KRONIKA

Czwartek 29 września  
Dzisiaj: Michała Archaniola  
Jutro: Hieronima kapł.  
Wschód słońca: g. 5.17  
Zachód: g. 5.42.

### Ogólna.

#### OPINJA O NASZYCH URZĄDZENIACH INŻYNIERA JAPONSKIEGO.

Dowiadujemy się, że w dn. 24 b. m. minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński przyjął p. Toshiro Sosaki, inżyniera Japońskiego Towarzystwa Telegraficznego, które uzyskało od rządu japońskiego koncesję na budowę i eksploatację japońskich radiostacji telegraficznych.

P. Toshiro Sosaki, w imieniu Towarzystwa przez siebie reprezentowanego, prosił już uprzednio o zezwolenie zwiedzenia naszej Radjocentrali Transatlantyckiej. Zwiedzanie stacji nadawczej na forcie, stacji odbierczej w Grodzisku i Biura Operacyjnego w Warszawie trwało przez 3 dni po kilka godzin dziennie, przy czym zwiedzający interesował się nie tylko technicznym wykonaniem wymienionych obiektów, lecz i sposobem ich eksploatacji.

Precyzyjność wykonania urządzeń i szczęśliwy wybór miejsca pod stację, zdaniem p. Sosaki, w zupełności wyjaśniają, dlaczego stacja nadawcza warszawska, mimo, że co do mocy nie jest największą w Europie, słyszana jest w Japonii najlepiej.

Zwrócił on również uwagę na bardzo umiejętny podział pracy, przy stosowaniu do wzorów amerykańskich, który dał nam możliwość ograniczyć ilość personelu do minimum.

Zegnął się, p. Sosaki zaznaczył z naciskiem, że zdobył tu bardzo wiele cennych i wiadomości, że wyjeżdża z Polski pod jakimś najlepszym wrażeniem i że jego wizyta jest wstępem do szeregu innych tego rodzaju wizyt.

#### SZKOLENIE TECHNIKÓW MELJORACYJNYCH.

Wielka ilość robót, jaką przeprowadzić trzeba w kraju, aby popra-

wić stan gleby, uzyskać nowe pola dla uprawy i tem podnieść wytwórczość rolną, wymaga dużej liczby sił fachowych. Siły te odrazu znajdują trudnienie korzystne dla siebie i państwa, gdyż prace ich podnieście dobrobyt ogólny. Dlatego ministerstwo W. R. i O. P. (departament szkolnictwa zawodowego) otworzyło w tym roku szkoły techników meljoracyjnych w Wilnie, Krakowie, Warszawie, a w roku zeszłym szkołę dozorców meljoracyjnych w Warszawie.

Szkoły w Warszawie pod nazwą kursów czynne są przy Państwowej Szkole Mierniczej, ul. Hoża 88 gdzie można otrzymać szczegółowe informacje co do zapisów. Do szkoły dozorców przyjmowani są posiadający conajmniej wykształcenie 7-klasowej szkoły powszechnej, albo nawet w zakresie 4 klas tej szkoły, jeżeli mają praktykę w robotach meljoracyjnych.

Do szkoły techników, trwającej 1 rok, przyjmowani są posiadający już przygotowanie techniczne, więc ukończeni technicy ze szkół budowlanych, drogowych, kolejowych lub mierniczych. Przymiłowani są również i tacy pracownicy techniczni, którzy szkół tych całkowicie nie ukończyli, ale mają ukończone 3 klasy tych szkół. Również b. słuchacze politechnik, którzy uczelni tej nie ukończyli, opuszczając je po złożeniu półdyplomu, mogą być przyjęci. Obie szkoły są prowadzone praktycznie tak, iż kończący je otrzymuje gruntowne przygotowanie do działalności zarobkowej. 2

#### Jak odebrać dokumenty z Rosji?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Min. Skarbu ustaliło następujący system wydobycia dokumentów osobistych od władz sowieckich za pośrednictwem konsulatu Rzplitej Polskiej.

Osoba, poszukująca dokumentu, albo wyciągu z wykazu służby (dawniejszych posłusznych spisów) winna przesłać opłacone zwykłym stemplem podanie do ministerstwa spraw zagranicznych, departament konsularny, Wydział K. IIa.

Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie podania ustali wysokość opłaty, przypadającej na pokrycie kosztów wydobycia żądanych dokumentów obliczonej w dolarach amerykańskich (3 dolary za dokument) i prześle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego petent będzie mógł wysłać pocztą wprost do odnośnej placówki polskiej w Rosji oznaczoną kwotą w efektywnych dolarach amerykańskich. Ostateczny rozrachunek za wydobycie, przesłanie oraz legalizację będzie ukuteczniony przy odbiorze dokumentu.

W razie niezamocności petenta winien on dołączyć do podania urzędowe świadectwo ubóstwa, na zasądzie którego ministerstwo spraw zagranicznych będzie w możności wydobyć dokumenty bezpłatnie.

## Tomaszowska.

### KONFERENCJA W MAGISTRACIE W SPRAWIE EPIDEMII W TOMASZOWIE.

Artyk. nasz w sprawie zastrasz. epidemii w Tomaszowie wywołał w sferach magistrackich oburzenie, rezultatem czego był „asensacyjny” artykuł w „Echu”, które uwidocznili cały olbrzymi asensacyjny obóz, który operuje redakcja „Echa”.

Władze rządowe jednakże natychmiast za interesowały się tem i zwołały posiedzenie z osób zainteresowanych w celu zapobieżenia szerzeniu się epidemii. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja, w której wzięły udział następujące osoby: Rada wojewódzka A. Winiarski, prezydent miasta I. Adamski, wice-prezydent Frucht, dr. Walewski, dr. Alpstach, dr. Teliga, kierownik komisariatu L. Kurzawiński i starszy felczer Berezowski. Postawiono sprowadzić szczepionkę i zastosować ją w szkołach i Kasie Chorych, utworzyć dom izolacyjny, w którym podczas przeprowadzania dezynfekcji można było ułożyć rodzinę chorego, powiększyć personel szpitala zakaźnego o 4 osoby i wypożyczyć karetkę Kasy Chorych. Magistrat ze swej strony zobowiązał się kupić drugą karetkę. Energiczną akcję władz w celu zapobieżenia epidemii należy podnieść z całym uznaniem.



## Kino-Teatr

## „CZARY“

Piotrków Legionów 11.

## Dzisiaj i dni następnych!

Wielkie zainteresowanie całej Europy! Sensacja dla polski!!!  
Już nadszedł polsko-wiedeński „arcyfilm“

## DZIEWCZĄTKO z PRATERU

Dziwna historia z prawdziwego zdarzenia.

BARON B. — IGO SYM artysta warszawski najpiękniejszy mę-  
czyzna. TANCERKA V. — NITA NALDI (stała parnieka Rudolfa  
Valentino amerykańska Wampirzyca). Dziewczątka z Prateru ANNA  
ONDRÁ Wiedeńska Czeszka.

## NA SCENIE! „MASKA“

Gościnne występy pierwszego polskiego  
teatru szkiców artystycznych „Maska“

## Mańka, moja cudna Mańka!

Inszenizacja, w wykonaniu RENEY LUBICZ.  
PRZYJECHALIŚMY z BOLSZEWEJMI Duet  
charakterystyczny, L. Moor i J. Granowski. **Chłopiec tylko  
jeden..** odśpiewa Halina Warkowiecka. **ZYWE LALKI**  
(zabawka amerykańska) Rena Lubicz, Lucyna Moor, Jerzy Lubicz

## TEATR

## „ODEON“

Piotrków,  
Aleja 3-go Maja 11.

Od wtorku 27 i dni następne. Wielki dramat w 10 aktach

## CÓRKA SZATANA

W rolach głównych piękna BILLE DOVE i HUNTLEY GARDON.  
Wino, kobiety i karty. Walka pokoleń.

Nad program POJEDYNEK NA WODZIE dwu aktowa farsa.

NA SCENIE! występy art. warsz. pod kier. Ryszarda Renarda

ostatnie cztery pożegnalne występy cudownych dzieci

## 1) Scyth: „Kobieta z przeszłością“

Poraj-Porecka, Renard i Paulus

## 2) Henio i Irenka: II Rapsodia Liszta

## 3) Część koncertowa: Zamojska, Porecka i in.

Muzyka ściśle zastosowana do obrazu.

STAN BEZROBOCIA W TOMA-  
SZOWIE.

Według ostatnich obliczeń tomaszowskiej Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośredn. Pracy za tydzień od 18. 9 — 24. 9. ogólna ilość bezrobotnych na terenie Eksp. wynosi 1474.

Tomaszowskie firmy do pracy za pośrednictwem Eksp. nikogo nie przyjęły: zwolniły natomiast 49 robotników. W tygodniu zeszyły z zasiłków korzystało: z Ustawowych z Funduszu Bezrobocia — 77, z doraznych państwowych — 308.

W ciągu tygodnia skierowano 23 kandydatów na własne wolne miejsca, zapośredniczono w tygodniach poprzednich, a przyjęto do pracy w tygodniu ostatnim 70.

Remanent wolnych miejsc w ewidencji Eksp. wynosi 25.

Remanent bezrobotnych (zarejestr.) w ewidencji Eksp. wynosi 1429, w tem 808 mężczyzn i 621 kobiet.

Sprawozdanie z niedzielnego święta przysposobienia wojskowego ukaza się w jutrzejszym numerze.

## Piotrkowska.

## OSOBISTE.

Komendant pow. policji piotrkowskiej p. Komisarz Alfred Mańkowski powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

## ZABAWA TANECZNA.

Towarzystwo Muz. Śpiew. „Lutnia“ urządziło w dniu 1-go października ka. br. (sobota) zabawę taneczną w salach Hotelu Litewskiego. Bufet obficie zapatrzonny. Początek zabawy o godz. 8-jej wiecz.

## Kronika policyjna

## KRADZIEŻ OWOCU.

Nie masz dość mocnego zamknięcia dla złodzieja. Prawdę tę sprawdził na sobie p. Stefan Stolarski, który zameldował w Komisariacie, że skradziono mu z zamkniętej piwnicy przy Alei 3-go Maja 7 większą ilość jabłek i gruszek. Stratę swą Stolarski oblicza na 50 złotych.

## ZŁODZIEJE W MIESZKANIU.

P. Józef Karbowski zameldował w policji, że w dniu onegdajszym do mieszkania jego przy ul. Cmentarnej 4 weszli przez okno złodzieje, kradnąc: skórzaną torebkę damską, ciemnon-bronzoową, zegarek stalowy męski, palto letnie męskie koloru czarnego, stary płaszcz gumowy, kamizelkę czarną.

W torebce znajdował się kwit loterii „Głosu Trybunalskiego“ na 3 metry materiału do firmy „Czajkowski“, legitymacje na imię mjr. Józefa Szajewskiego i Lucyny Szajewskiej i inne kwity. Straty wynoszą około 300 złotych.

## Kronika sądowa.

## „Pyskówka“.

Walerja Dutkiewicz, Tomickiego 24, na wymyślała Marjannie Rowińskiej na placu Targowym wobec licznie zgromadzonej publiczności, za co została skazana na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

## Zniesławienie bliźnich.

Pani X. spotyka panią Y. po kilku powszednich zapytaniach znajome wpadają w trans i.. poczynają oskubywać bliźnich z opinii.. przy pomocy tajemniczej mimiki; po-

## RESTAURACJA CRISTAL

## PRZY HOTELU LITEWSKIM

W PIOTRKOWIE, PLAC TRYBUNALSKI L. 2

została gruntownie odnowiona i z dniem 1-go października r. b. rozpoczną się koncerty pierwszorzędnego kwintetu damskiego

Koncerty odbywać się będą codziennie od godz. 7-jej wieczorem do 1-jej w nocy nadto w piątki, niedziele i święta od g. 1-jej do 4-jej po poł. CENY ZWYKŁE.

chyliając się ku zapłoniomym ciekawością uszom słuchaczki — rozsuwa pani X. tajemnice nigdy nie zwiedzanych alków, szaleństwa nigdy przez siebie nie przeżytych wrażeń. Rozogniona a żądna zeru wyobraźnia przedstawia obrazy straszliwych orgii, w jakich brała rzekomo udział pani N.; sceny okrutnego uwiedzenia znanej pani Z., romans w 15-tu rozdziałach, improwizowany przez cnotliwą dotąd panią V.

Taki taki buduje się wspaniałe rusztownia, magicznie ustawia finezyjne domki z kart plotkarstwa. Czego tam niema! Jak w sensacyjnej powieści: nieszczęśliwy związek małżeński, uwiedzenie przez kobietę męża — czynny dotąd pełnego cnoty, wspólne spacerki, schadзки w niewiadomym niestety miejscu, wspólne podróże do Włoch itd. itd.

Powolunku, pomalutku się smakoszostwem ze znanstwem oskubyje się bliźnich z pierza rzeczywistości aż do.. samej nagiej skóry. A potem zdumiona i zawiedziona publiczność dowiadyuje się, że pani N. była poprostu w restauracji na bieszytku, pani Z. jest najcnotliwszą z kobiet, chociażby z tytułu mocno przekwitłych wdzięków, a pani V. poza konferencjami z kucharzem nie udziela nikomu audjencji. Sensacyjny romans sprowadza się zwykle do pospolitego faktu, że widziano ich wspólnie dwa razy w kinie i trzy razy na spacerze.

Czy nie należałoby, aby wyższe władze wprowadziły zmianę w K. K. ustanawiając jako karę dla plotkarzy — ucinanie języka.

Kazimiera Rybak Plac Litewski 2 za zniesławienie p. K. M. przez zarzut niemoralnego prowadzenia się, została skazana na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

## Biżuterja bez znaku probierczego.

Liba Grosberg właścicielka sklepu jubilersko — zegarmistrzowskiego posiadała w swym sklepie wyroby złote i srebrne nieopatrzono przepisaniem państwowymi polskimi cechami probierczymi, za co została skazana na grzywny 68 zł. 75 gr. lub 10 dni aresztu. Przedmioty powyższe zostały skonfiskowane na rzecz skarbu.

## Awanturnicy pod sądem.

Zdawałoby się, że miejscem wyszynku wódki jest restauracja lub specjalny sklep wódczany. Jakież więc było zdumienie przechodniów, gdy pewnego popołudnia dwaj osobnicy poczęli natarczywie zaczepiać publiczność, żądając od nich „zbawczego“ alkoholu. Jeden z posterunkowych zatrzymał awanturników, chcąc ich wylegitymować, lecz młodzi ludzie rzucili się nań, uderzając policjanta i napastując go z krzykiem. Sąd skazał Stefana Bordo, Północna 30, na 1 miesiąc więzienia.

## Brak szacunku dla władz polskich.

Piętnowaliśmy już niejednokrotnie brak należytego szacunku dla władz polskich ze strony pojedynczych jednostek.

Fakta takie powtarzają się nstęty aż na zbyt często, dając dowód, iż demokratyczna swoboda zamieniła się u nas na rozzuchwa-

lenie, czyniąc z dawnego szlacheckiego „Veto“ — ogólne rozprzężenie praworządności.

Gdy dawniej za czasów rosyjskiej niewoli drżano na widok „pristawa“ — dzisiejszy przodownik musi częstokroć, hamując siebie w każdym geście, wysłuchiwać wymysłów i obelg rzucanych mu w oczy. Czas już, aby najsurowszymi karami zmusić krną-

## Falszeryz przekazów pocztowych przed sądem.

W sierpniu 1925 r. do Urzędu Pocztowego w Piotrkowie nadesłano 7 przekazów pocztowych na ogólną sumę 6480 zł. z Królewskiej-Huty. Przekazy te adresowane były na imię Jana Bartenbacha.

W dniu 24 sierpnia 1925 r. Bartenbach podjął nadesłane mu pieniądze, a w jakiś czas potem ustalono, że pieniądze wypłacone zostały na podstawie sfalszowanych przekazów.

Aresztowano Bartenbacha, który oświadczył, że pieniądze nadesłał mu niejaki Mędrzyk z Królewskiej-Huty, któremu miał on za nadesłane pieniądze nabyć transport świń.

Prowadzone jednak dochodzenia wykazały że ów Mędrzyk, który właściwie był Łakomskim, odebrał przesłane pieniądze od Bartenbacha w Piotrkowie, pozostawiając mu tylko 1200 zł.

Wszczęte poszukiwania za Łakomskim nie dały narazie żadnego rezul-

tatu, ponieważ Łakomski ukrywał się.

Stanisława Wojnarowska, Litewska 5 za zaniewazanie czynne i słowne posterunkowe go na służbie podczas pełnienia czynności urzędowych została skazana na 2 tyg. aresztu z zawieszaniem kary na okres lat 2.

## Scysje mieszkaniowe.

Gospodyni i lokatorka! dość tych słów, by w oczach uświadomionego czytelnika zjawili się ponury obraz wzajemnych walk podjazdowych, codziennych drobnych, a tak do kuczliwych szpiku, sceny mniej lub więcej dramatyczne itd. Dawniej lokator, płacący czynsz był przyjmowany z otwartymi rękoma, dziś nawet w tak uroczystym momencie — różnie bywa.

Julja Stachowiak płaciła komorne gospodyni Zofji Łysakowskiej, właścicielce posesji przy ul. Nowy Świat 17; a stosunki jednak snąc mocno były napięte, skoro w szybkim czasie gospodyni obrzuciła stekiem obelg lokatorkę.

W rezultacie Łysakowska została skazana na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

tatu, ponieważ Łakomski ukrywał się.

Nie zaprzestał on jednak dalszej swej działalności falszerskiej i znów od czasu do czasu podejmował w różnych Urzędach pocztowych pieniądze — dze na podstawie fał. przekazów pocztowych.

Jako były funkcjonariusz poczty — wy z łatwością zacierał wszelkie ślady swej działalności i w dużej mierze utrudniał pościg.

Lecz do czasu dzban wodę nosi... Łakomski zawiązał do Białegostoku, aby tam zasilic znaną nam operacją, swą ubogą kasę.

Szczęście mu nie dopisało.

Schwytyany na gorącym uczynku, osadzony został w więzieniu, a ostatnio stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, który po przeprowadzeniu rozprawy jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, pomysłowego oszusta skazał na cztery lata więzienia.

## Rok więzienia za dzieciobójstwo.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie na posiedzeniu w dniu 27 b.m. rozpoznał sprawę mieszkanki m. Piotrkowa Antoniny Łągwy, oskarżonej o to że w dniu 19 grudnia 1926 roku do konała zabójstwa swego nieślubnego dziecka.

Okoliczności sprawy tej według aktu oskarżenia przedstawiają się następująco.

W sierpniu 1926 roku w Piotrkowie do Heleny Marjańskiej zgodziła się w charakterze służącej niezamężna Antonina Łągwa, która wówczas była w ciąży. W dniu 19 grudnia 1926 roku Łągwa urodziła dziecko. Rozwiązanie nastąpiło wtedy, gdy Łągwa spała w przedpokoju, gdzie również znajdowała się Marjańska. W chwilę po urodzeniu dziecko poczęło krzyczeć, wtedy Marjańska wyszła z mieszkania, aby zawołać kogokolwiek do pomocy. Gdy powróciła do swego mieszkania z Szymczykową, to znalazła dziecko w

wiadrze z pomyjami. Noworodek znajdował się w wiadrze w pozycji stojącej, tak, że z wody wystawał tylko czubek głowy. Marjańska zapytała się wtedy Łągwy, co ona zrobiła z dzieckiem i usłyszała odpowiedź, że dziecko przyszło na świat żywe. Oświadczenie Łągwy okazało się nieprawdą gdyż dziecko po wyjęciu z wiadra jeszcze dłuższy czas żyło i zmarło dopiero w nocy.

Oskarżona Antonina Łągwa będąc badaną podczas przewodu sądowego, do winy się nie przyznała i nadmieniła, że w krytycznym czasie była prawie nieprzytomną i sama nie wiedziała co robi, nie wiedziała również, że w kuble jest woda.

Zbadani świadkowie jednak potwierdzili zarzuty stawiane Łągwie przez akt oskarżenia, wskutek czego Sąd, uznając winę jej za udowodnioną, skazał ją, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, na jeden rok więzienia.



**Tak wzrastają oszczędności**

jeśli nie potrzebujemy ciągle uzupełniać zapasów bielizny. W tym wypadku jest jednak bardzo wskazane, by prac tylko „mydłem Kollontay z pralką” a unikać wszelkich nieznanymi i szkodliwych dodatków do prania. „Mydło Kollontay” jest pod gwarancją łagodne i neutralne, że nie może uszkodzić żadnej tkaniny. Skutkiem tego „mydło Kollontay” jest zawsze najtańszym środkiem do prania.



**Mydło KOLLONTAY z pralką**

patent

Generalny zastępca na m. Piotrków: M.L.Rajchman, Piotrków, Wiejska 5.

**ZGUBIŁO MARYNARKE**, z portfelami, pieniędzmi i dowodami na drodze pomiędzy Białą, a Windugą. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot marynarki i dowodów, a zatrzymam nie sobie gotówkę. **Aleksy Krawczyk** Stobnica, poczta Sulejów.

**ZGUBIŁO KSIĄŻECZKĘ** wojskową, wydaną przez P.K.U. Opoczno na nazwisko Wnóke Augusta. Po wyszła książeczkę unieważnia się. **11.784.**

**JADŁODAJNIA DO SPRZEDANIA** od zaraz w Wojciechowie, koło Kamińskiego vis-a-vis fabryki za 900 zł. Firma wyrobiona, zyski zapewnione. Wiadomość w Piotrkowie, Kwańska 6. **Znajkus. 11.789.**

**ZAGINEŁA KSIĄŻECZKA** wojskowa wydana przez D.O.G. we Lwowie na nazwisko Józefa Bogusławskiego zam. w Kole gm. Ręczno, którą nieznajczym unieważnia się. **11.786.**

W ten sposób organ komitetu wykonawczego zgóry wyklucza z dyskusji zagadnienia wybitnie polityczne, wynikające z rozbieżności poglądów przedstawicieli poszczególnych odłamów komunistycznych na przyszły rozwój państwa sowieckiego.

Oficjalna prasa komunistyczna twierdzi, że opozycja pragnie prowadzić dyskusję „nierzeczową”, i że liderzy opozycji zamierzają w przededniu 15-go zjazdu partyjnego zmuścić stronnictwo komunistyczne do dyskusji nad t. zw. platformą opozycyjną, będącą — według słów „Prawdy” — dziełem grupy „byłych przywódców”.

„Prawda” wyraża dalej pogląd, iż opozycja chciała by wciągnąć komunistów w dyskusję nad zagadnieniami, już dawno omówionymi i definitywnie załatwionymi.

Wszystkie te zamiary opozycji zgóry jednak są skazane na niepowodzenie, gdyż „prawdomyślni” komuniści, t. j. tak zwani Stalinowcy, pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do dyskusji nad problemami, które by zagrożić mogły w jakikolwiek sposób jedności partii. Opozycjoniści, ignorując jednak powyższe poglądy stalinowców, domagają się w dalszym ciągu legalizacji ich frakcji i dopuszczenia do dyskusji na zjeździe wybitnych przedstawicieli opozycji. „Prawda” występuje, rzecz jasna, z całą stanowczością przeciwko podobnym żądaniom, pisząc: „Żądanie opozycjonistów w kierunku legalizowania ich frakcji tuż przed zjazdem partyjnym jest z punktu widzenia statutu bolszewickiego wprost śmieszne”.

A dlatego dyskusja z opozycją na zjeździe partyjnym dopuszczona nie będzie. Stalinowcy uczynią wszystko, co będzie leżało w ich mocy, by opozycjoniści zrezygnowali z udziału w dyskusji, a jeśli usiłowania te pozostaną bez skutku, to — jak pisze „Prawda” — opozycja nie będzie już mogła liczyć na łaskę partii komunistycznej.

**Uciechę w noszeniu obuwia**

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nie lepszego nad „URBIN” niedościgniona pasta do obuwia



**Urbin**

Czarna i w różnych kolorach, na żądanie wszędzie do nabycia

**Choroby skórne i weneryczne D-r. med. FAJMAN** przyjmuje od 12 — 2 i od 4 1/2 — 7, ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

**D-r. med. M. GRÜNBERG** AKUSZER I GINEKOLOG. Przyjmuje od 10—12 i 4—7. Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 55.

**Z prasy.**

**Stosunki służbowe nauczycieli.**

Nakładem Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych wydana została w opracowaniu p. Józefa Stepińskiego, wizytatora ministerjalnego, książka pt. „Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku.”

Wymienione w tytule książki rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadziło do obowiązującej od dnia 1 stycznia 1927 r. ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (t. zw. pragmatyki nauczycielskiej) szereg (76) zmian w postanowieniach tej ustawy. Ukazanie się przeto książki, zawierającej przepisy o stosunkach służbowych nauczycieli z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych wspomnianym rozporządzeniem, powinno być powitane z ulgą zarówno przez urzędników administracji szkolnej, jako wykonawców postanowień tej ustawy, jak i przez ogół nauczycieli szkół państwowych i publicznych, których prawa i obowiązki są jej przepisami uregulowane.

meją czy w rzucie tego czy owego, wogóle coś rekordowego.

Ze sport jest dobry — nie neguję, nie bezpieczeństwo jednak czuje, bo wcale nie jest rzeczą nową, że „co zanadto, to niezdrowo”. Bokserski uczyniono turniej: mistrza Dempsey'a pobili Tunney i całą buzię mu rozkrwawił, no i publiczność tem „ubawił”. Kiedym wczoraj objaśniał niekłej pannie Lili, jak Mickiewicz, Słowacki i Krasiński żyli, ona na to z uśmiechem; a czem oni byli, w jakim rzucie rekordy światowe pobili?...

Postawie się zebrali licznie, sesję poczęli ładnie, ślicznie i — co jest dziwne w tym narodzie — poczęli sesję w wielkiej zgodzie, lecz niespodziankę im zrobiono: sesję na późniejszej odcieczono, do dwudziestego października pono.

(-) Tadeusz Star.

**Ze świata.**

**O czem wolno mówić na komunistycznych zjazdach partyjnych?**

W myśl statutu ogólnorosyjskiej partii komunistycznej zbiera się zazwyczaj na miesiąc przed otwarciem ogólnopartyjnego zjazdu partyjnego zjednoczone plenium centralnego komitetu stronnictwa komunistycznego i komisji kontrolnej celem omówienia zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym następnego zjazdu. Ponieważ XV zjazd partii komunistycznej odbędzie się już za 4 tygodnie, przeto członkowie obu wymienionych powyżej komitetów zebrali się w Moskwie, by już teraz omówić najaktualniejsze zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrznej.

W związku z tem prasa rosyjska zastanawia się nad problemem treści dyskusji przedzjazdowej, starając się dowiedzieć, że dyskusja ta pod żadnym względem nie powinna obejmować wszystkich zagadnień aktualnych. Organ centralnego komitetu wykonawczego „Prawda”, to jest pismo najenergiczniej występujące przeciwko t. zw. opozycji komunistycznej, pisze, że „partii potrzebna jest jedynie dyskusja rzeczowa, która mogłaby dać kongresowi szereg nowych wskazówek praktycznych, wniosków i materiałów”.

**Sen, który się sprawdził...**

Dziennik londyński „Evening Standard” pisze o następującym smutnym zdarzeniu:

„Gdy w tych dniach 17-letnia Alicja Salt przyszła do fabryki zabawek z celulojdu w Leicester, opowiedziała swym przyjaciółkom, iż śniła się jej tej nocy, że fabryka, w której pracują spała się, a ona poniosła śmierć w ogniu.

Tego samego dnia rzeczywiście wybuchł pożar na drugim piętrze fabryki i jedyna Alicja padła ofiarą płomieni. Początkowo sądzono, iż wszystkie pracownice zdołano wyratować. Niestety, po pewnym czasie, ujrano w oknie zawalającego się już domu, wołającą o ratunek Alicję; pomoc jednak była już spóźniona, gdyż spadająca belka w oczach zgromadzonych około fabryki robotników spadła na głowę Alicji i zabiła ją, a płomień dokończył dzieła śmierci.

Alicja, miła i sympatyczna dziewczę, opowiedziała też przy śniadaniu sen swój rodzicom.

**Reklamy powietrzne.**

Przepowiednie słynnego pisarza francuskiego Villiers de l'Isle Adam sprawdziły się: jedna z wielkich fabryk samochodów wypisuje co wieczór zalety swoich wyrobów reflektorem elektrycznym na ekranie niebieskim, z chmur utkanym. Stany Zjednoczone jednak w tym kierunku dalej jeszcze, nad New-Yorkiem bowiem unosił się obecnie samolot z trzema olbrzymimi głośnikami, potęgującymi o 100 milj. razy głos ludzki. Samolot krąży nad miastem, w godzinach, gdy ruch na ulicach jest największy i obwieszcza nowojorkozkom, jak mają się ubierać, co jadać, gdzie się bawić etc...

**Refleksje tygodniowe.**

Nasze gazety dniem i nocą o Zagórskiego się kłopotają i piszą o nim całe szpalty, a spór też wiodą nie na żarty. Gdzie, jak i kiedy to było, jak się zaczęło, jak skończyło. Jedni w Paryżu go widzieli, drudzy w Brazylii urzędzić chcieli. A ja wam powiem tylko jedno, że trafić tutaj w sedno nawet „Dziadkowi” też jest trudno, a wreszcie rzecz ta jest już nudna.

Liga Narodów w ciężkim znoju utrzymać dzieło chce pokoju. A imć Streseman pan minister w zawodzie swoim nie filister, wciąż postępuje swoją drogą i Niemcy zbroją się, jak mogą, w prawo i w lewo kopią nogą, byśmy nie byli wciągnięci na wojny stopie — wyrwać Niemców nogi, niech nie kopie — a będzie spokój w całej Europie.

Dziś ludziom nie potrzebna sztuka, zbyt duża wiedza i nauka, dziś każdy w nogach szczęścia szuka. Dziś niepotrzebny już poeta, zbyt duża książka i gazeta, w rekordach dzisiaj jest podnieć. Gdy dobrze rzucisz dyskiem, kulą ludzie przed tobą uszy stulą, boś ty jest Alfą i O-

**Czy zwiedziłeś WYSTAWĘ MALARSKĄ** na Samopomoc Gimnazjum Państw. im. B. Chrobrego w sali »SOKOŁA«, Pl. KOŚCIUSZKI? Otwarta od godz. 11 do 2 i od 3 do 8 wieczorem.